

zaznajomionymi z zagadnieniami ochrony zwierząt przed inwazjami pasożytniczymi może rokować najlepsze wyniki walki z pasożytami.

Stworzenie narazie w 5 Wojewódzkich Zakładach Higieny Weterynaryjnej etatów specjalistów parazytologów to dalszy sukces natury organizacyjnej polskiej parazytologii weterynaryjnej. Dzięki temu dotychczasowy dotkliwy brak terenowych placówek parazytologicznych spełniających nie tylko rolę ośrodka badań rozpoznawczych (wyłącznie taki dotąd charakter w ramach akcji parazytologicznych posiadały W.Z.H.W.), ale przede wszystkim rolę czynnika fachowego czuwającego nad całokształtem zagadnień parazytologiczno-weterynaryjnych na danym obszarze administracyjnym przestaje być elementem hamującym naukowe i praktyczne rozpracowywanie terenu, mające w swym przyszłym zamierzeniu likwidację schorzeń pasożytniczych.

Zestawiając powyższe bardzo fragmentarycznie naszkicowane etapy organizacji zwalczania schorzeń inwazyjnych w naszym kraju w okresie dziesięciolecia Polski Ludowej, należy wysnuć jeden zasadniczy wniosek określający charakter tej akcji w najbliższej przyszłości. Zagadnienie walki z inwazjami pasożytniczymi znajduje się obecnie w niezmiernie ważnym i zwrotnym momencie. Odstępujemy stopniowo od starego statycznego i doraźnego sposobu walki z pasożytami opierającego się głównie na leczeniu, przyjmując zasadę kompleksowego, dynamicz-

negu sposobu działania jako jedynie słuszną drogę prowadzącą do właściwego celu. Oczywiście każda akcja zapewniająca długotrwałe efekty wymaga planowych i niejednokrotnie żmudnych przygotowań. Tworzymy więc obecnie bazy wyjściowe do przyszłych poczynań terenowych, ustalając odpowiednio charakter prac parazytologicznych placówek naukowo-badawczych, staramy się jak najlepiej rozpoznać teren ujmując zagadnienie żywiciel-pasożyt na tle środowiska, powiększamy kadry fachowców parazytologów z równoczesnym zwiększeniem ilości ośrodków terenowych, doszkalamy służbę lekarsko-weterynaryjną oraz szkolimy przyszłych lekarzy wet. według nowoczesnych zasad walki z pasożytami, chcemy podnieść zakres wiadomości z tej dziedziny wśród państwowej służby rolniczo-zootechnicznej, co ułatwi nam przyszłe skoordynowanie i kolektywne działanie. Nakreślenie, w oparciu o wzory przodującej parazytologii radzieckiej, najsłuszniejszych metod zwalczania schorzeń pasożytniczych opierających się na trzech podstawowych elementach tj. dewastacji, zapobieganiu i leczeniu, przy równoczesnym dysponowaniu odpowiednio przeszkolonym i przygotowanym aparatem terenowego działania pozwoli na wydanie ostatecznej walki tym wszystkim pasożytom, które swym działaniem utrudniają postawienie naszej gospodarki hodowlanej na planowanym poziomie. Ostateczny wynik tej walki zależy od nas samych.

ALEKSANDER GOSTYŃSKI

C.Z.Wet.

Rozwój lecznictwa weterynaryjnego w okresie 10-lecia Polski Ludowej

Rewolucja jaka dokonała się w Polsce w wyniku II wojny światowej oraz budowa podstaw socjalizmu, narzucając konieczność przemian na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i kulturalnego postawiły również przed służbą weterynaryjną zadanie rewolucyjnego przeorganizowania jej w takim kierunku, by stała się ona służbą społeczną, nie bazującą na zysku osobistym lekarza, dostępną całemu chłopstwu, mogącą zabezpieczyć opiekę weterynaryjną nad socjalistyczną hodowlą wielkostatną oraz dostosowaną do stale zwiększającego się zapotrzebowania usług weterynaryjnych ze strony szybko rozwijającej się produkcji zwierzęcej. Opracowując nową, socjalistyczną organizację służby wet. Polski Ludowej kierowano się koniecznością zapewnienia z jednej strony możliwości leczenia jak najnowocześniejszymi metodami, a z drugiej strony możliwości pełnego realizowania hasła „lepiej zapobiegać niż leczyć“ poprzez prowadzenie w jak najszerszym zakresie masowych akcji profilaktycznych oraz poprzez upowszechnianie wiedzy weterynaryjnej. Dla wykonania

tych wielkich, odpowiedzialnych i nowych dla polskiej służby weterynaryjnej zadań należało stworzyć odpowiednią bazę w formie gęstej sieci państwowych zakładów leczniczych dla zwierząt, które czuwałyby nad zdrowotnością zwierząt gospodarskich przez przeprowadzenie profilaktycznych akcji weterynaryjnych, leczenie zwierząt chorych, zwalczanie chorób hodowlanych, pasożytniczych i zaraźliwych, przez wykonywanie stałej opieki nad stadami gospodarki uspołecznionej, przez upowszechnianie wiedzy weterynaryjnej oraz przez współpracę z terenową służbą zootechniczną. Baza taka w ciągu dziesięciu lat istnienia Polski Ludowej została zbudowana i w dniu dzisiejszym w postaci 1120 zakładów leczniczych wnosi swój wielki wkład w rozwój produkcji zwierzęcej. Jednakże znalezienie właściwych form organizacyjnych nie należało do rzeczy łatwych, napotymano na duże trudności i popełniano wiele błędów, zanim udało się dojść do dzisiejszych sprawnie działających form. Obecnie z perspektywy dziesięciu minionych lat można już spojrzeć wstecz na kolejne etapy

rozwojowe lecznictwa weterynaryjnego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dla uświadomienia sobie wielkości zmian, jakie dokonały się w służbie weterynaryjnej, będzie celowe przypomnieć sobie jak te sprawy wyglądały w Polsce w okresie między-wojennym. Praca państwowej służby weterynaryjnej tamtego okresu nie zmierzała w kierunku zabezpieczenia pogłowia zwierząt przed chorobami,



Dr Marian Wiślicki
kierownik P.Z.L.Z. w Piotrkowie Kujawskim

a ograniczyła się do nadzorów policyjno-weterynaryjnych i wypłacania odszkodowań lub zapomóg za zwierzęta zgładzone lub padłe na choroby podlegające zwalczaniu z urzędu. Lecznictwo weterynaryjne prowadzone było prawie wyłącznie przez lekarzy wet. „wolnopraktykujących“, a tylko w bardzo nielicznych wypadkach przez lecznice samorządowe. Jasnym jest, że w tych warunkach celem ostatecznym, bo przynoszącym lekarzowi zysk pieniężny, było leczenie zwierzęcia, a nie zapobieganie jego zachorowaniu. Lecznictwo weterynaryjne było drogie, a w związku z tym korzystanie z usług weterynaryjnych było dostępne jedynie właścicielom ziemskim i bogatemu chłopstwu, niedostępne zaś dla biedniaków, którzy szukając taniej, dostępnej im pomocy, znajdowali ją u wiejskich felczerów i znachorów. Lecznice samorządowe, których ilość ograniczała się do kilkunastu na terenie kraju, nie były i nie mogły być czynnikiem, który mógł rozwiązać problem lecznictwa weterynaryjnego. Ustrój kapitalistyczny wycisnął swe zgubne piętno na psychice wielu lekarzy wet., którzy przyzwyczaili się traktować chorobę jako źródło zysku. Taki stan zastano w roku 1945 po wyzwoleniu kraju z tym, że służba weterynaryjna była znacznie przerezedzona, a niektórzy lekarze wet. zdemoralizowani okresem hitlerowskiej okupacji. Ilość przejętych po wojnie lecznic ograniczała się do kilkudziesięciu. W tym stanie rzeczy, przy braku sprzętu, narzędzi i leków weteryna-

ryjnych, służba weterynaryjna była zupełnie nie przygotowana tak pod względem kadrowym i organizacyjnym, jak i materiałowym do nowych potrzeb i nowych warunków. Posiadaliśmy wtedy tylko jedno, dzięki czemu mogliśmy postawić dziś już służbę weterynaryjną na wysokim poziomie, mianowicie bogate doświadczenia radzieckie. Kierownictwo służby weterynaryjnej opierając się na wzorach radzieckich postanowiło stworzyć gęstą sieć lecznic weterynaryjnych na terenie całego kraju, które zbliżyłyby opiekę weterynaryjną do hodowcy i które przy ustaleniu niskich opłat za usługi udostępniłyby tę opiekę całemu chłopstwu. Dla wykonania tej słusznej i ważnej decyzji należało przeprowadzić przedtem wiele przygotowań, a w pierwszym rzędzie zapewnić wyszkolenie licznej kadry lekarzy, techników i sanitariuszy wet., podnieść poziom ideologiczny starej kadry, zlikwidować „prywatną praktykę“ i uspołecznic służbę weterynaryjną, upaństwowić istniejące lecznice, przeprowadzić rejestrację służby wet. oraz podział kraju na rejony weterynaryjne, zapewnić zaopatrzenie służby wet. w sprzęt i materiały weterynaryjne, zapewnić budowę budynków na zakłady lecznicze oraz stworzyć formy organizacyjne dla lecznictwa weterynaryjnego. Rozwiązanie tych wszystkich zagadnień nie było łatwe i wymagało dość długiego czasu. Pracę utrudniało stanowisko niektórych starszych lekarzy wet., którzy nie chcąc myśleć kategoriami społecznymi i broniąc



Dr Stanisław Śpiewak
kierownik P.Z.Wet. w Piotrkowie

interesów osobistych, robili wszystko, by nie dopuścić do uspołecznienia służby wet. i powstania państwowych zakładów leczniczych dla zwierząt.

Zakończenie pierwszego pięciolecia Polski Ludowej przyniosło pierwsze akty prawne dotyczące organizacji lecznictwa weterynaryjnego. Dnia 1. VI. 1949 r. Sejm uchwalił ustawę powołującą do życia Państwowe Wojewódzkie Zakła-

dy Lecznictwa Zwierzęcego, a dnia 1. III. 1950 r. Minister Rolnictwa wydał zarządzenie w sprawie organizacji i zakresu działania Państwowych Zakładów Leczniczych dla zwierząt oraz nadzoru nad tymi zakładami. Te akty prawne były na tamtym etapie wielkim krokiem naprzód dla stworzenia nowo powstałemu, uspołecznionemu lecznictwu weterynaryjnemu takich ram organizacyjnych, w których mogłoby ono jak najlepiej rozwijać się i wykonywać czynności weterynaryjne z jak największym pożytkiem dla kraju.



Aleksander Gierzyński
lekarz wet. w Płocku

Były one jednak właściwe dla tamtego okresu, kiedy to w całym kraju na przełomie 1948/49 istniało i działało około 100 lecznic państwowych. Jednakże nadzwyczaj szybki rozwój sieci lecznic w następnych latach wykazał szereg słabych punktów tego rodzaju organizacji, a w szczególności brak ścisłej współpracy między powiatowym lekarzem wet. a lekarzem Państwowego Zakładu Leczniczego dla zwierząt, słabe powiązanie między rejonami weterynaryjnymi a Państwowymi Wojewódzkimi Zakładami Leczniczymi dla zwierząt na skutek braku szczebla powiatowego Państwowych Zakładów Leczniczych dla zwierząt. Wynikał stąd szereg trudności natury administracyjnej, organizacyjnej i zaopatrzeniowej i wreszcie całkowite oderwanie się pionu lecznictwa od Prezydiów terenowych Rad Narodowych.

W związku z tym i powstaniem coraz to nowych Zakładów Leczniczych dla zwierząt, których z końcem roku 1950 było już 752, zaszła konieczność stworzenia nowych ram organizacyjnych umożliwiających dalszą, niezbędną w związku z rozwojem produkcji zwierzęcej rozbudowę sieci PZLZ-ów do ilości 1000 zakładów w końcu roku 1953. Realizacja tego zadania była możliwa jedynie w oparciu o odpowiednio ustawione weterynaryjne jednostki organizacyjne na szczeblu powiatu i województwa. Sprawę tę rozwiązała

uchwała z roku 1952 o reorganizacji służby wet. Na jej podstawie lecznice, przychodnie i punkty wet. zostały podporządkowane Powiatowym Zarządom Weterynarii. Tego rodzaju ujęcie lecznictwa wet. zlikwidowało istniejącą wielotorowość i pozwoliło na lepsze wykorzystanie lekarzy i techników weterynaryjnych, poddało ich jednemu ośrodkowi dyspozycyjnemu odpowiedzialnemu za całokształt zagadnień weterynaryjnych na swym obszarze działania. W wyniku tej uchwały punkt ciężkości w zakresie lecznictwa został przerwany ze szczebla wojewódzkiego na szczebel powiatowy, co zwiększyło operatywność służby wet. i ściślej powiązało ją z terenowymi Radami Narodowymi. Takie ustawienie organizacyjne, oparte na wzorach radzieckich, zapewniło właściwe kierowanie lecznictwem weterynaryjnym, zwiększyło operatywność służby wet. i umożliwiło rozwój zakładów leczniczych dla zwierząt, których ilość zwiększa się z roku na rok. Dla zobrazowania można podać, że gdy po wojnie przejęliśmy 44 lecznice samorządowe, to po pięciu latach niepodległości było ich około 100, z końcem roku 1950 — 752, a w końcu roku 1953 już 1000. W końcu roku 1954 każdy rejon weterynaryjny, których jest 1194, będzie posiadał własny zakład leczniczy, zaś w końcu roku 1955 zgodnie z uchwałą Rządu z dnia 17 grudnia 1953 r. w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej na tere-



Michał Cisoń
kierownik PZLZ w Czarnym Dunajcu

nie kraju będzie czynnych już 1500 PZLZ-ów. Projektuje się, że na zakończenie planu pięcioletniego w roku 1960 będzie obsługiwać teren 3000 zakładów leczniczych dla zwierząt.

Zasięg terenowy poszczególnych zakładów jest obecnie jeszcze dość duży i w końcu roku 1954 będzie obejmował średnio: w woj. stalinogrodzkiej à 170 km², w opolskiej à 190 km², w kieleckiej i wrocławskiej à 220 km², w koszalińskiej i olsztyńskiej à 330 km², w białostockiej

à 430 km², w pozostałych województwach 250 — 300 km². Przy ilości 1500 zakładów leczniczych dla zwierząt w końcu roku 1955 na niektórych większych rejonach będą po 2 zakłady lecznicze, co obniży zasięg terenowy zakładu w województwie białostockim, olsztyńskim i koszańskim do 270 km², w województwie opolskim i stalinogrodzkim do 150 km² oraz w pozostałych województwach od 190 do 230 km². Przy powyższym kilometrażu obszar obsługi terenowej będzie obejmował w większości województw około 2 duże gminy na jeden zakład leczniczy dla zwierząt. Projektowane na lata 1956 — 1960 pokrycie kraju siecią 3000 zakładów leczniczych pozwoli na całkowite zaspokojenie potrzeb



Czesław Pieniążek
technik wet. PZLZ w Żyrardowie

hodowli w dziedzinie opieki weterynaryjnej. W roku 1960 na jeden zakład przypadnie do obsłużenia około 100—125 km², co odpowiada obszarowi jednej średniej gminy o 10—15 gromadach.

Jednak mimo coraz większego zagęszczenia sieci zakładów leczniczych, niezbędnym jest dla zabezpieczenia wszystkich potrzeb hodowli wyposażenia każdego zakładu leczniczego dla zwierząt w szybki środek lokomocji, jakim jest samochód lub motocykl. „Zmotoryzowanie” służby weterynaryjnej zwiększy w znacznym stopniu jej operatywność i pozwoli na pełne i celowe wykorzystanie pracowników służby wet., przynosząc przez to gospodarce państwowej znaczne oszczędności. Lekarz weterynaryjny podróżujący furką lub czekający na połączenia autobusowe często nie zdąża już do chorego zwierzęcia lub też tracąc niepotrzebnie czas na zbyt powolną jazdę nie może obsłużyć wszystkich zgłoszeń. Straty ponoszone z tego powodu przez gospodarke narodową są nieproporcjonalnie duże do wkładów potrzebnych na „zmotoryzowanie” służby weterynaryjnej. Mając to na uwadze jak również podrażanie kosztów leczenia wynikających z braku szybkich środków lokomocji (niejednokrotnie do kosztu zabiegu leczniczego wynoszącego kilka do kilkanaście złotych, hodowca

musi dopłacać 100 czy 200 zł. za dojazd tak-sówką prywatną), należy dążyć do wyposażenia każdego PZLZ-u w samochód lub motocykl.

O celowości istnienia zakładów leczniczych dla zwierząt oraz o wzroście do nich zaufania hodowców świadczy bardzo duży wzrost ilości zabiegów leczniczych i ochronnych wykonywanych przez służbę wet. I tak gdy np. w roku 1949 wykonano ochronnych szczepień i udzielono pomocy weterynaryjnej w około 2 milionach wypadków, to w roku 1952 wykonano szczepień ochronnych i zabiegów leczniczych w 12.403.000 wypadków, a w roku 1953 wykonano indywidualnych zabiegów leczniczych 5.817.431, masowych szczepień ochronnych świń 8.437.529, masowych szczepień psów p. wścieklizny 822.023 oraz masowych szczepień drobiu p. pomorowi 7.413.529, co stanowi liczbę około 22,5 milionów zabiegów wykonanych w ciągu roku przez Państwowe Zakłady Lecznicze dla zwierząt.

Osiągane wyniki nie świadczą o zwiększeniu się procentu zachorowań, lecz o zwiększaniu się pogłowia zwierząt oraz przede wszystkim o wzroście zaufania hodowców do Państwowych Zakładów Leczniczych dla zwierząt. Faktem jest, że dzięki powstaniu i rozwojowi tych zakładów bardzo znacznie podniosła się jakość lecznictwa weterynaryjnego.

Przedwojenne lecznictwo weterynaryjne w ramach „prywatnej praktyki” posługiwało się najprymitywniejszymi i najtańszymi metodami leczenia. Młodzi lekarze wet., rozpoczynający po ukończeniu studiów pracę w terenie, często nie



Kazimierz Skutnik
sanitariusz wet. w PZLZ w Bardo Śl.

byli w stanie zaopatrzyć się w najniezbędniejsze instrumentarium, nie mówiąc już o bardziej specjalnym sprzęcie, czy narzędziach. Narzędzia pracy przedwojennego lekarza wet. mieściły się w teczce, a zapisywane lekarstwa były najprymitywniejszymi i najtańszymi; chodziło przecież o to, by przy wysokich cenach usług weterynaryjnych, drogą zapisywania tanich lekarstw, obniżyć kosztu leczenia zwierząt. Młody lekarz weterynaryjny, przyzwyczajony na Uniwersytecie do

odpowiednich warunków pracy, początkowo nie mógł przyzwycząić się do prymitywu, jaki spotykał w terenie i buntował się przeciw niemu; z czasem zmuszony warunkami obniżał swe kwalifikacje i upodabniał się do felczera i stąd znachor wiejski stanowił groźną konkurencję dla lekarza. Upaństwowienie służby weterynaryjnej i powstanie Państwowych Zakładów Leczniczych dla zwierząt całkowicie zmieniło ten stan rzeczy. W warunkach Polski Ludowej na lekarza weterynaryjnego przychodzącego do pracy terenowej, czeka warsztat pracy pierwszorzędnie wyposażony w sprzęt, narzędzia i leki. Lecząc zwierzę, lekarz weterynaryjny nie potrzebuje liczyć się z kosztem leków, ponieważ usługi weterynaryjne zostały bardzo nisko skalkulowane i są w porównaniu do wartości zwierzęcia znacznie niższe niż przed wojną nie mówiąc o tym, że

Zużycie biopreparatów i leków			
	R o k		
	1951	1952	1953
Biopreparaty	100	253,9	393,1
Farmaceutyki	100	174,6	204,7
Zakup narzędzi i sprzętu weterynaryjnego i zootechnicznego			
Narzędzia i sprzęt . . .	100	164,5	195,4

a w końcu 1954 będą dysponować 54.712 tomami (nie licząc znacznej ilości czasopism fachowych) i organizowaniu kursów doszkalania lekarz stale podnosi swoje kwalifikacje i jest faktycznie lekarzem weterynaryjnym, a nie znachorem; groźny dawniej konkurent lekarza felczera wiejskiego po przeszkoleniu i wciągnięciu go do Państwo-



Widok typowej 3-fazowej lecznicy weterynaryjnej
w Grodzisku Mazowieckim

już dziś zgodnie z Uchwałą Rady Ministrów usługi weterynaryjne w Spółdzielniach Produkcyjnych i zwalczanie jałowoci odbywa na koszt Państwa. Obecnie lekarz weterynaryjny dla uratowania życia zwierzęcia stosuje najlepsze, najnowocześniejsze leki, a tak cenne antybiotyki — jak penicylina i inne — są szeroko stosowane w lecznictwie zwierząt.

Wzrost zużycia biopreparatów i środków farmaceutycznych dla potrzeb lecznictwa weterynaryjnego oraz wzrost zaopatrzenia Państwowych Zakładów Leczniczych dla zwierząt w narzędzia i sprzęt weterynaryjny i zootechniczny obrazują poniższe tabelki, w których zużycie w 1951 r. przyjęto za 100.

Dzięki udostępnieniu lekarzom weterynaryjnym korzystania z nowoczesnych aparatów, sprzętu i instrumentów weterynaryjnych, możliwości stosowania najodpowiedniejszych leków, udostępnieniu literatury fachowej (P.Z.L.Z-ty w 1952 r. posiadały w swych bibliotekach 28.508 tomów dzieł naukowych, w 1953 r. 39.575 tomów

wet. Służby Weterynaryjnej, stał się cennym pomocnikiem lekarza weterynaryjnego.

Wyszkolenie dużej ilości techników wet. wykonujących czynności pomocnicze i najprostsze zabiegi weterynaryjne i zatrudnienie ich w Państw. Zakł. Leczniczych dla zwierząt znacznie odciążyło lekarzy weterynaryjnych i pozwoliło na właściwe ich wykorzystanie, a przez to na dalsze rozszerzenie wysoko kwalifikowanej pomocy weterynaryjnej. Do wzrostu zaufania hodowcy do Państwowych Zakładów Leczniczych dla zwierząt przyczyniają się również piękne, dobrze wyposażone lecznice, posiadające sale opatrunkowe i sale operacyjne, które pozwalają na wykonanie wszelkich operacji. Mówiąc o roli Państwowych Zakładów Leczniczych dla zwierząt w podnoszeniu zdrowotności zwierząt nie sposób jest nie wspomnieć o roli społecznej jaką one spełniają, przyczyniając się do podnoszenia świadomości zafobanego często chłopca i walcząc z zabobonem. Szczególnie duże w tym względzie znaczenie posiadają P. Z. L. Z-ty na terenach wscho-

dnich, gdzie dobrze urządzona i prowadzona lecznica weterynaryjna staje się często ośrodkiem rejonu przyczyniającym się do podnoszenia wiedzy rolniczej chłopa. Na terenach zwanych oficjalnie w okresie międzywojennym Polską B., na których panował zabobon i gdzie na ciemnocie żerował znachor, w dużej mierze dzięki istnieniu P.Z.L.Z-ów hodowcy zaczynają rozumieć i doceniać rolę zoohigieny, rolę zapobiegania chorobom zwierząt i rolę fachowego i sumiennego leczenia. W znacznej mierze dzięki istnieniu gęstej sieci Państwowych Zakładów Lekniczych dla zwierząt do historii zaczynają już przechodzić wypadki zdejmowania „paskudnika” przez znachorów, „okadzania” i „zamawiania” chorych zwierząt lub też zawiązywania czerwonych wstążeczek, mających ustrzec zwierzę przed „uro-

kami”, rzucanymi przez zawistnego sąsiada. Dziesiątki tysięcy pogadanek fachowych (w samym tylko roku 1953 służba weterynaryjna wygłosiła 44,736 pogadanek) wygłaszanych przez personel P.Z.L.Z-ów, setki tysięcy rozmów prowadzonych przez lekarzy weterynaryjnych w czasie wykonywania zabiegów lekarskich, mają wielki wpływ na kształtowanie się świadomości chłopa i podnoszenie wiedzy rolniczej. Doceniając olbrzymią rolę Państwowych Zakładów Lekniczych dla zwierząt w walce o podniesienie hodowli zwierząt gospodarskich i wykonując wytyczne IX Plenum i II Zjazdu P.Z.P.R. służba weterynaryjna będzie dążyć do jak najszybszego rozwoju sieci P.Z.L.Z-ów w takiej mierze, by zapewnić pełną opiekę weterynaryjną wzrastającej hodowli.

JERZY ZUBERBIER

Warszawa

Osiągnięcia przemysłu bioweterynaryjnego w pierwszym 10-leciu Polski Ludowej



Jerzy Zuberbiel
dyrektor Zarządu Przemysłu Bioweterynaryjnego

Jeszcze na terenie Kraju trwały zmagania kroczącej w zwycięskim pochodzie Armii Radzieckiej i Polskiej z hitlerowskim najeźdźcą, kiedy Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego podjął wielkie zadania organizowania życia na nowych zasadach społecznych i gospodarczych. Dźwigające się ze zniszczeń na tych terenach rolnictwo wymagało wielkich nakładów pracy i wysiłku. Jedno z ogniw tej pracy stanowiło uruchomienie produkcji biopreparatów na terenie weterynaryjnego ośrodka naukowego w Puławach, zorganizowanego pod kierunkiem prof. Dra Witolda Stefańskiego (1944 r.); na Michałowce podjęto produkcję szczepionki p/pomorowi kur adsorbowanej wodorotlenkiem glinu i indyjskiej szczepionki p/pomorowi kur i p/pomorowi świń C.V., pre-

paratów alergicznych jak malleina i tuberkulina, surowicy p/pomorowi świń i przeciwrózycowej (później zaniechanej), surowicy p/wąglikowi i surowicy do odczynu Askolego. W ten sposób osiągnięto jeden ośrodek produkcji niektórych biopreparatów niezbędnych dla rozwoju hodowli, zniszczonej przez okupanta i wskutek działań wojennych.

Innym ośrodkiem, w którym niezwłocznie po ucieczce niemieckiej dyrekcji kapitalistycznego przedsiębiorstwa „Asid” uruchomiono produkcję biopreparatów był „Drwalew” (1945 r.), gdzie produkowano szczepionki dla celów medycyny i weterynarii, mianowicie szczepionkę p/tyfusowi i czerwonce oraz bakteriofaga czerwonego. Następnie przystąpiono do produkcji całego szeregu surowic jak p/różycowej, p/chorobom przychówka, szczepionek wg Muromcewa, Stauba, zjadliwej różycowej, banginy, chinotropiny, delbetyny i wielu innych. Duże znaczenie miało uruchomienie produkcji środków farmaceutycznych jak intrakta, carbovet, chromotinctura, colfin, fluidosan, ventraza i wielu innych. Produkcja ta wzbogaciła i uzupełniła asortyment brakujących preparatów.

Dalsze uzupełnienie potrzeb w zakresie produkcji biopreparatów i farmaceutyków stanowiło uruchomienie ośrodka w Gorzowie Wlkp., którego trzon produkcji stanowią surowice p/różycowa, p/wąglikowa oraz szczepionki jak różycowa zjadliwa i Stauba, wąglikowa, antiwirus p/zołzowy i p/ropny oraz środki farmaceutyczne hyperton i pilokarpina.

W początkowej swej fazie organizacyjnej zakłady te prowadzone były w formie wydziałów produkcji PIW w Puławach, którego kierownikiem działu produkcji od r. 1947 był Prof. Dr